

## Caput XI. De pace acquirenda et zelo proficiendi

### Rozdział XI. [O nabywaniu pokoju i o gorliwości w doskonaleniu się](#)

1. Wielkiego byśmy używali pokoju, gdybyśmy się pozbyli chęci zajmowania się cudzymi sprawami i mowami i tym, co do naszych obowiązków wcale nie należy. Jakże może długo zostawać w pokoju ten, który się wdaje w cudze sprawy, który się ubiega za tym, co jest zewnątrz, który nie wiele, lub nie często wchodzi w samego siebie? Błogosławieni prostego ducha, albowiem wielki pokój mieć będą.

2. Dlaczego niektórzy Święci byli tak doskonali i bogomyślni? Oto dlatego, że usiłowali oderwać się zupełnie od wszelkich żądz ziemskich, a przeto mogli całym sercem przyłączyć do Boga i czuwać swobodnie nad sobą. My nazbyt zaprzątamy się własnymi namiętnościami i o przemijające rzeczy zbytnio się frasujemy. Rzadko kiedy zwyciężamy zupełnie jedną nawet wadę, a że nie podniecamy się do codziennego w dobrem postępu, przeto gnuśniejemy w niedołężnej oziębłości.

3. Gdybyśmy doskonale zamarli sobie samym, a wewnątrz mniej byli splątani, wtedy zdołalibyśmy wznieść umysł w Niebiosia i w Bożej zatapiać się mądrości. Jedyną, ale też największą ku temu przeszkodą jest to: że od żądz i namiętności wolni nie jesteśmy, ani też na doskonałą drogę Świętych wejść nie usiłujemy. A za lada przeciwnością wnet upadamy na sercu i zwracamy się ku ludzkim pociechom.

4. Gdybyśmy usiłowali dotrzeć w boju, jak mężni rycerze, ujrzelibyśmy zstępującą nam z Nieba pomoc Bożą. Bóg zawsze jest gotów wspierać walecznych i ufających łasce Jego, bo On nastęrcza nam walkę, abyśmy zwyciężyli. Jeśli tylko na powierzchownym zachowaniu się zakładamy postęp w religii, rychło się skończy pobożność nasza. A więc *przyłożmy siekiere do korzenia* (1), abyśmy oczyszczeni się od namiętności, osiągnęli spokoju myśli.

5. Gdybyśmy co rok jedną przynajmniej wadę z siebie wykorzenili, wkrótce stalibyśmy się doskonałymi ludźmi. Lecz przeciwnie czujemy często, żeśmy byli lepszymi i czystszyimi w początkach, niżli po wielu latach nawrócenia naszego. Żarliwość i postęp nasz w cnocie co dzień wzrastać by powinny; a dziś i to już za wiele ważym, jeśli kto choć cząstkę pierwszej żarliwości zachował. Gdybyśmy z początku cokolwiek przymusu względem siebie użyli, wszystko potem szłoby nam z łatwością i weselem.

6. Ciężko jest pozbywać się nałogów, lecz ciężej jeszcze przeciw własnej iść woli. Lecz jeśli nie pokonasz się w małych i lekkich rzeczach, jakże w trudniejszych zwyciężysz? Oprzyj się zaraz skłonności twojej i odwykaj od złego nałogu, aby cię potem nieznacznie nie wprowadził w gorsze zawiakanie. O! gdybyś zważył, ile byś sobie pokoju, a drugim radości mógł przynieść, pilnie czuwając nad sobą, sądzę, że byłbyś nierównie gorliwszym w doskonaleniu ducha.

**Przypisy:** (1) Mt. III, 10.